

# waima, Dni lepsze niż ten

W kubku mieszamy emocje, później wlewam je w tekst, ze mną już tak jest  
Chodź tu z prawdy weszło mocniej, zbij ze mnie stres, połóż mu kres  
Czy rozumiesz mnie chodź trochę? Kiedy znów nade mną chmury przysłaniają mi sens  
Rozwiemy je na dobre, dni lepsze niż ten, lepsze niż ten  
Dawaj mi wszystko co masz, albo zabieraj się stąd  
Może gdzieś wśród gwiazd, jest kompatybilny ktoś  
A może się wciąż mijamy, może to czas na zmiany  
Jak w lato dotyk trawy, ukoi cię mój głos

Głód wielki jak wilk, tłum wyje, jakby widział księżyc  
Cały czas mało mi, prowadzę wyścig bez upręży  
Kupmy parę dni, bo nie potrafię ich oszczędzić  
W tym miesiącu sprzedałem wszystkie weekendy  
Biorę za to w kurwe pieniędzy i co?  
Trudnych wyborów multum, ogrom zburzonych struktur, to cena za sauce  
Siedziałem w Mińsku na murku, skumałem to ludku, że w środku mnie siedzi ten gość  
Dzisiaj przeglądamy lookbook, moja kompozycja to coś, czego możesz nie skumać  
Pod sceną czeka na mnie 10k typa, więc powiedz, jak ja mam się kurwa nie wczuwać  
Albo mnie zrobi to legendą, albo mnie zabije (dziwko)  
Nieważne ile mnie będzie to kosztować, nieważne ile linijek (dziwko)  
Więc jeśli chcesz być tego częścią, oddaj temu serce  
Ja pożyczę je i oddam ci jeszcze więcej

W kubku mieszamy emocje, później wlewam je w tekst, ze mną już tak jest  
Chodź tu z prawdy weszło mocniej, zbij ze mnie stres, połóż mu kres  
Czy rozumiesz mnie chodź trochę? Kiedy znów nade mną chmury przysłaniają mi sens  
Rozwiemy je na dobre, dni lepsze niż ten, lepsze niż ten  
Dawaj mi wszystko co masz, albo zabieraj się stąd  
Może gdzieś wśród gwiazd, jest kompatybilny ktoś  
A może się wciąż mijamy, może to czas na zmiany  
Jak w lato dotyk trawy, ukoi cię mój głos

Prawie minąłem się z powołaniem, goniąc za momentem  
Dopaminę tym uzupełniałem, jebać sztuczne szczęście  
Im więcej słów na kartce, tym mniej już wkurwia hejter  
Więc takie zwrotki jak te, chyba muszę pisać częściej  
Zrozumiałem to dopiero, jak poleciałem na drugi ziemi koniec  
Ale chyba całe życie moje ma pojebane tempo, jak w sajgonie  
Trochę poeta, trochę pojeb, trochę FL'a, trochę w Abletonie  
Nieważne, co wymyślicie sobie, jebie serio, co myślicie sobie  
Rolls Royce, Lambo, Bentley, Aston, każdy z nich wygląda tak jak moje przyszłe auto  
Na to jak opisać, to co czuję czasem mordo mi brakuje słów  
Może to dlatego znów

W kubku mieszamy emocje, później wlewam je w tekst, ze mną już tak jest  
Chodź tu z prawdy weszło mocniej, zbij ze mnie stres, połóż mu kres  
Czy rozumiesz mnie chodź trochę? Kiedy znów nade mną chmury przysłaniają mi sens  
Rozwiemy je na dobre, dni lepsze niż ten, lepsze niż ten  
Dawaj mi wszystko co masz, albo zabieraj się stąd  
Może gdzieś wśród gwiazd, jest kompatybilny ktoś  
A może się wciąż mijamy, może to czas na zmiany  
Jak w lato dotyk trawy, ukoi cię mój głos

Lala schowaj dupę, jak chcesz mi zaimponować  
Lepiej pokaż, jak umiesz, że jesteś unikowatowa  
Mam tak pełny portfel, a tak pełny obaw  
Że nie uda ci się do tego przekonać mnie  
Gdzieś nad brzegiem oceanu w Abu Dhabi  
Siedzę z ziomem, z którym kiedyś wspólnie zaczynałem marzyć  
Mówi tylko jedno zdanie: Tak miało być  
Ja wiem to doskonale, bo ten gościu nigdy nie bał śnić